

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać po znać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz wię cej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego pod stawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończo ny, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiącle cie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosz tował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyslnie źli i nieoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesią ce, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronice 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obie canego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

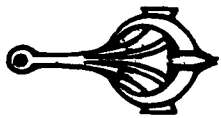
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomię dzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dol ar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stałe otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnę liby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zama wiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLI

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1962

Nr. 10

ZNOSZENIE TRUDÓW JAKO DOBRZY ŻOŁNIERZE

“Przeżoż ty cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.” — 2 Tym. 2:3.



Piśmie Świętym znajduje się wiele ilustracyj a wszystkie są bardzo wymowne. Ilustracja przedstawiająca chrześcijanina jako żołnierza, ma dużo znaczenia. Nie mamy przypuszczać, aby aniołowie niebiescy byli żołnierzami, lub by nazwa ta mogła być do nich zastosowana. W niebie nie ma żadnego boju, lecz tu na ziemi bój jest prowadzony.

Sześć tysięcy lat temu, pierwsi nasi rodzice zostali usidleni i cały rodzaj ludzki został zaprzędany pod grzech — wszyscy stali się niewolnikami grzechu i **szatana**. Wpływ złego rozszerzył się — nie w znaczeniu, iż ludzie dobrowolnie poddawają się **szatanowi**, ale w tym, że on stawia ciemność za światłość a światłość za ciemność i tym sposobem zwodzi ludzkość i podbija pod swoją wolę.

Wszyscy, którzy pragną być w harmonii z Bogiem, nie będą w harmonii z **szatanem** i grzechem. Wiele starało się sprzeciwić złemu; starali się służyć Bogu, lecz zorganizowanego przedsięwzięcia w kierunku zburzenia grzechu nie było, aż przyszedł Jezus. Misją Jezusa było zwyciężyć **szatana**, zwyciężyć grzech i doprowadzić wszystko do zupełnej harmonii z zarządzeniem Bożym. Zachodziła potrzeba, aby ziemia, część wielkiego Państwa Boskiego, będąca w zbuntowanym stanie, była uwolnioną od złego i naprawioną i Jezus podjął się tego dzieła, mając za sobą Boskie poparcie.

Pierwszym krokiem Jezusa było, iż złożył życie Swoje jako Okup za grzechy całego świata i tym sposobem dokonał pojednania za pierwotne przestępstwo. Przed ujęciem Swej władzy i zniszczeniem **szatana** i grzechu, Jezus, zgodnie z wolą Ojca, miał jeszcze wybrać klasę kościoła, zwaną także członkami Jego ciała, Jego oblubienicą, Jego towarzyszami i braćmi w Królestwie, oraz Jego królewskie kapłaństwo, pod Nim jako wielkim królewskim Arcykapłanem. Wszyscy, którzy usłyszeli to poselstwo i przyjęli je do swych serc — którzy rozpoznali złe warunki tu panujące i poczuli sympatię dla rodzaju ludzkiego zaprzędanego pod grzech i śmierć — zostali zaproszeni, by stali się członkami tej wybranej klasy.

WARUNKI BOJU.

Powołani zostali poinformowani zaraz na początku, że rzeczą dla nich konieczną będzie bojować dobry bój. Byli wezwani do walki przeciwko **szatanowi** i zostali zapewnieni, że wiarą odniosą zwycięstwo. Byli także pouczeni, że muszą cierpieć i złożyć swe życie, jak uczynił to ich Wódz zbawienia — że nie mają żyć dla świata, lecz, przyjmując zarządzenia Boże, mają żyć tylko na to, aby wykonać swoje poświęcenie.

Ostateczny zaszczyt, do którego Bóg ich powołał, będzie udział w Królestwie, z Jego Synem. To oznacza przemianę natury dla tych wszystkich, co naśladując Baranka stali się żołnierzami krzyża; albowiem “ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50). Ci są powołani by wyrzekli się doczesnych praw i przywilejów i by życiem swym wydali świadectwo światu, na pożytek ludzkości, a na chwałę Bożą i w celu zachęcenia drugich, którzy również chcieliby wstąpić na wąską drogę.

Bój, który powołani mają staczać, jest bojem przeciwko grzechowi i mocy ciemności (Ef. 6:11, 12). Przyjąwszy powołanie, oni stanęli po stronie Pańskiej, a tym samym po stronie sprawiedliwości i prawdy i tym sposobem staczają dobry bój. Żołnierze ci przekonują się także, że największe trudności jakie mają do pokonywania, znajdują się w ich własnych ciałach. Jako członkowie ludzkiej rodziny, są oni z natury dziećmi gniewu i grzechu jako i drudzy, oraz mają w sobie różne skłonności do grzechu. W społeczności z Bogiem znajdują się jako Nowe Stworzenia.

CIAŁO NAJWIĘKSZY WROGIEM.

Nowe Stworzenie jest zobowiązane walczyć przeciwko cielesnym pożądliwościom i mieć nad ciałem kontrolę. Ta walka z samym sobą, jest najtrudniejszą walką. Każdy żołnierz, w większym lub mniejszym stopniu, może dopomagać lub dawać dobry przykład innym żołnierzom, lecz najważniejsza walka jest z samym sobą. Choć żołnierz krzyża musi się mieć zawsze na baczności przed zasadzkami **szatana** i świata, to jednak naj-

większą walkę ma z nieprzyjaciółmi ukrytymi w jego własnym ciele. Św. Paweł uzbroił się w tarczę wiary, którąby mógł odeprzeć ogniste strzały onego złościka — oraz miecz ducha, którym jest Słowo Boże; a ponieważ Tymoteusz był jeszcze młodym żołnierzem krzyża, przeto Apostoł słowami naszego tekstu udzielał mu zachęty i dorady.

PRZYMIOTY DOBREGO ŻOŁNIERZA.

Święty Paweł daje do zrozumienia, że każdy z nas może być dobrym żołnierzem, albo też żołnierzem złym, niedołężnym. Wyobraźmy sobie jak złym żołnierzem byłby ten, co lekceważyłby rozporządzenia i komendę wodza. Widzimy więc, że dobrym żołnierzem krzyża jest ten, który: —

1) Znajduje się w społeczności z Wodzem swego zbawienia. Taki jest uświadomionym żołnierzem i dopilnuje, aby mieć odpowiednią zbroję, by zbroję tę we właściwy sposób przywdziać i odpowiednio jej używać. Baczy także, aby postępować właściwie i zachować się jako godny przedstawiciel Króla i wielkiego Królestwa, którego jest żołnierzem.

2) Dobry żołnierz krzyża nie wstydi się swego sztandaru, ani szaty sprawiedliwości Chrystusowej. On wszędzie podnosi sztandar sprawiedliwości. Do boju, który stacza, przystąpił wiedząc o tym, że to znaczy jego śmierć — śmierć jego ciała,

jego ludzkiej natury. On ma być dobrym żołnierzem — nie tylko powierzchownie wiernym, nie tylko noszącym mundur, lecz ma być przejęty duchem sprawy, której służy. To znaczy, że jakiegokolwiekby doświadczenia na niego przychodziły, przyjmuje je z cichością, radując się z tego, że ma przywilej cierpieć cośkolwiek dla swego Wodza i dla sprawy królestwa, której ślubował wierność.

Myślą, na którą Apostoł kładł nacisk jest, że każdy dobry żołnierz musi być gotowym do znoszenia trudów — przykrych i nieprzyjaznych warunków i okoliczności. Ziemszy żołnierz musi niekiedy przechodzić przez wodę i błoto, i znosić długie, męczące marsze. Czasami brak im pożywienia; nieraz muszą spać na gołej ziemi. Niekiedy bój ich połączony jest z wielkimi przeciwnościami i różne inne trudności są ich udziałem.

Podobnie i żołnierz Chrystusowy, wstąpiwszy pod rozkazy swego Wodza, ma znosić wszelkie doświadczenia, nie tylko ochotnie, lecz z radością; ciesząc się, że było mu dozwolone wstąpić do tej armii Pańskiej, rozumiejąc, że te różne doświadczenia, "nader zacnej chwały wieczną wagę mu sprawują." Różne doświadczenia jakie przychodzą na Chrześcijanina, są zamierzone dla jego duchowego dobra, by mógł się "chwycić żywota wiecznego" i otrzymać dział w Królestwie Chrystusowym.

W. T. 5403—1914.

PRAWDZIWA OWCZARNIA NIE JEST ZAGRODĄ

"Kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inędą, ten jest złodziej i zbójca." — Jan 10:1.

WIELE z owiec Pańskich dało ogrodzić się różnymi naukami i przepisami ludzkimi a przez to wstrzymywane są od prawdziwego pokarmu i od wolności, które Chrystus, On wielki Pasterz owiec, im zaleca. Jest to przeciwnem woli Onego wielkiego Głównego Pasterza, aby Jego owce były porozdzielane różnymi ogrodzeniami i powstrzymywane od właściwej wolności, jaka winna być w Jego owczarni. Jest tylko jedna ogólna zagroda, prawdziwa owczarnia, w której wszystkie prawdziwe owce tego wieku będą zgromadzone i do której, jak to Sam Pan powiedział, są tylko jedne drzwi — On Sam.

Ktoś mógłby przypuszczać, że wszyscy wiedzą coś o tej jednej owczarni i o jedynych drzwiach do tejże owczarni; lecz przypuszczenie takie byłoby mylne. Wielu jest tak pogmatwanych licznymi owczarniami chrześcijaństwa, że zdaje im się jakoby te były prawdziwą. Niektórzy "wilcy" doznają zawodu gdy znajdują, że On dobry Pasterz, który życie Swoje dał za owce, przygotował pewne ograniczenia, poza które owce iść nie mogą, jeżeli chcą słuchać Jego głosu (Jego Słowa); i poza które one nie pragną pójść, jeżeli istotnie są Jego owcami.

Którzy chcą, niech tę prawdziwą owczarnię, z jej dobrze określonymi ścianami, nazywają "zagrodą zbudowaną przez człowieka;" lecz ci, którzy cieszą się bezpieczeństwem tej owczarni, cieszą się też jej wolnością. Ma ona tylko jedną ścianę, wielką i wysoką, która odgradza "wilków" od owiec, z wyjątkiem tych co mienią się być owcami — co przywdziewają na się owcze odzienie. Ścianą tą jest wiara w Chrystusa, który stał się okupem za człowieka, gdy dokonał Swej ofiary na Kalwarii.

Kogo ta ściana odgradza, ten nie jest Pańską owcą. Poza tą prostą ale silną ścianą prawdy Bożej znajduje się właściwa wolność, dostateczna dla Pańskich owiec, choć może nie dostateczna dla "kozłów."

Następnie, chociaż złem jest dla pod-pasterzy lub dla kogokolwiek wznosić płoty denominacyjne wewnątrz tej owczarni, zwabiać owce do tych ogrodzeń i tymi sposobami ograniczać wolność owiec będących w owczarni, to jednak jest nie tylko rzeczą właściwą ale i obowiązkiem pod-pasterzy chronić prawdziwe owce przed "wilkami w owczej skórze," gdziekolwiek tacy się znajdują. Nie ulega wątpliwości, że Dawid (co oznacza Umiłowany)

był typem na prawdziwego Pasterza, gdy w obrobie swej trzody zabijał lwa i niedźwiedzia, wyrывая owce z paszczyki ich.

PAŃSKIE I APOSTOLSKIE PRZESTROGI

Nasz Pan, On wielki, Główny Pasterz wystawił wzór dla pod-pasterzy i wszyscy prawdziwie postanowieni przez Niego, muszą posiadać Jego ducha, albo wnet ten urząd stracić. Był to Pan, który przestrzegł prawdziwe owce, słowami: "Strzeżcie się fałszywych proroków (nauczycieli), którzy przychodzą do was w odzieniu owczym (twierdząc, że są z Pańskiej owczarni, lecz w rzeczywistości nie są, ponieważ nie pokładają ufności w onej wielkiej ofierze za ich grzechy), ale wewnątrz są wilcy drapieżni (którzy gotowi są zburzyć waszą wiarę w Okup a tym samym zniszczyć was jako "owce"). Lecz najemnik, który nie jest pasterzem... widząc wilka przychodzącego (fałszywego nauczyciela), opuszcza owce i ucieka; a wilk (fałszywy nauczyciel) porywa i rozprasza owce... Ja duszę Moją kładę za owce." — Mat. 7:15; Jan 10:12-15.

Nie o uznanie wilków w owczym odzieniu, lub bez tegoż, zabiegać będzie dobry pod-pasterz. On jednak będzie miał uznanie od Głównego Pasterza i od wszystkich owiec rozwiniętych, które dobrze używają swego rozsądku. Apostoł Paweł bojował usilnie przeciwko fałszywym nauczycielom, którzy przybierali postawę wiernych owiec, lecz takimi nie byli. Mówiąc na ten temat powiedział starszym (pod-pasterzom) zboru Efezkiego:

"Oświadczam się wam dnia dzisiejszego, że ja jestem czysty od krwi wszystkich... Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postanowił biskupami (pasterzami), abyście paśli zbor Boży, który nabył przez własną krew (wiara w którą uczyniła was Pańskimi owcami). Boć ja to wiem, że po odejściu mojem wnikną pomiędzy was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą (naturalnie, że będą to wilcy w odzieniu owczym, bo inaczej owce rozpoznałyby ich i nie uznałyby). I z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne (odmienne od tych, jakie ja, Paweł, was nauczałem), aby za sobą pociągnęli uczniów (naśladowców). Przetoż czujcie, pomnąc że przez trzy lata w nocy i w dzień nie przestawałem napominać ze łzami każdego z was." — Dzie. Ap. 20:26-31.

Apostoł Piotr podobnie apelował do pod-pasterzy, jak czytamy: "Starszych, którzy są między wami proszę: ... Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sproszonego zysku, ale ochotnym umysłem." "Byli fałszywi prorocy między ludem, jako i między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy z sobą wprowadzą kacerstwa zatrac-

nia (zwodnicze nauki, maskując istotny cel tych nauk; błędy wiodące do odrzucenia i potępienia); i Pana, który ich kupił, zaprzę się... A wielu ich naśladować będą zginienia ich, przez których droga prawdy będzie bluźniona." — 1 Piotra 5:1-4; 2 Piotra 2:1, 2.

Św. Jan Apostoł też daje nam przestrożę i mówi: "Strzeżcie samych siebie, żebyśmy nie stracili tego, koło czegośmy pracowali, ale żebyśmy odpłatę zupełną wzięli... Kto zostaje w nauce Chrystusowej, ten ma Ojca i Syna (główną nauką Chrystusową jest że On dał Samego Siebie na Okup za wszystkich — Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6). Jeżeli kto przychodzi do was (jako rzekomy nauczyciel trzody), a tej nauki (o okupie, nauczanej przez Chrystusa) nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom ani go pozdrawiajcie; albowiem kto takiego pozdrawia (albo wprost lub pośrednio dopomaga mu w jego herezji), uczestnikiem jest złych uczynków jego." — 2 Jana 8-11.

O BOWIĄZEK PASTERZY

Widzimy więc, że obowiązkiem pod-pasterzy jest ochraniać trzodę od zwodniczych wilków i paść, czyli karmić ją pokarmem na czas słuszny, rozpoznanym na początku — albowiem zaraz od początku byli tacy wilcy. A ponieważ Duch święty dał specjalną przestrożę, że przy końcu tego wieku "zli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwodzący tak i zwiedzeni" (2 Tym. 3:13); czyli, że tacy stawać się będą coraz śmielszymi i, jako narzędzia onego złoźnika, propagować będą błąd, mieniąc się być aniołami światłości, czy nie czas najwyższy, aby wszystkie prawdziwe owce rozpoznały te fakta i nie dały zwodzić się "wystawnymi mowami" i "próżną filozofią?" Prawdziwe owce nie mogą rozsądzać współowiec po ich skórze, bo i wilk może być w owczej skórze; one muszą nauczyć się rozsznawać głos i metody Pasterza — bezpośrednio przez Jego Słowo, a pośrednio przez tych, których On będzie używał jako Swoich przedstawicieli, aby "karmili trzodę Bożą, w której Duch święty postanowił ich pasterzami."

Apostoł Paweł doradza tą nie tylko poucza pod-pasterzy ale i trzodzie wykazuje stosowność tego, bo tak prowadzi i karmi Swoją trzodę On Główny Pasterz. — Żyd. 13:17; Ef. 4:11-16; 1 Kor. 12:27-31.

Stójmy więc w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. Nie pozwólmy ogrodzić się ludzkimi naukami; nie dajmy wyprowadzić się poza granice nakreślone przez Głównego Pasterza, do wolności i spekulacji, do jakich On nigdy niko go nie upoważnił. Trwajmy w Nim; "samych siebie w miłości Bożej zachowajmy," jak doradza Apostoł. — Juda 21.

NAUKA Z LILII

“Przypatrzcie się liliom polnym jako rosna.” — Mat. 6:28.

WIELE różnych pięknych lekcji uczył nasz Mistrz podczas Swej ziemskiej misji, lekcji które nigdy nie starzeją. Dla wiernego naśladowcy Chrystusa, one są zawsze nowe, zawsze świeże. Bez względu czy Jezus uczył przy morzu, czy na górach, czy też gdzieś przy drodze, gdy chodził i rozmawiał ze Swoimi uczniami, Jego słowa mądrości i łaski dochodzą do nas pełne znaczenia, życia i mocy, rozweselając, wzmacniając i ubogacając nasze serca.

Wypowiadając słowa, które mamy pod rozwagą, nasz Pan, jak to było Jego zwyczajem, uczynił ilustrację z pewnej rzeczy znanej wszystkim Jego słuchaczom. Boska piecza nad liliami trafnie ilustruje Jego większą pieczę nad Jego ludem, a także Jego nieskończoną mądrość, moc i miłość. Ten, który tak troskliwie ułożył kształty zwykłego kwiatka — który dziś zakwita a jutro już więdnie — którego piękność była wspanialsza aniżeli królewskie szaty Salomona, z pewnością zaopatrzy w ubranie tych co w Nim ufają!

NIEKTÓRZY MAJĄ JEGO OBIETNICE — INNI NIE MAJĄ.

Bez wątpienia, wiele słów wypowiedzianych do żydów, Jezus nigdy nie mówiłby do pogan; albowiem poganie byli naonczas pod ogólnym potępieniem — cały świat był oddalony od Boga. Sam tylko naród Izraelski znajdował się w pewnej społeczności z Bogiem, przez przymierze zakonu, zawarte na górze Synaj; stąd inne słowa mogły być stosowane do nich. Ponieważ żydzi byli w społeczności z Bogiem, obietnice Jego należały do nich. Wszystkie rzeczy miały służyć ku ich dobremu — ich trzody, pola i wszystko byłoby błogosławione przez Pana, gdyby byli wiernymi Jemu. Zgodnie z tą myślą, nasz Pan napomina synów Izraela, aby mieli większą ufność w Bogu, większą wiarę w Tego, który ich wybrał, aby byli Jego szczególnym ludem.

Za przykładem Mistrza, my również powinniśmy czynić wyraźną różnicę pomiędzy osobami, którym możemy udzielić pociechy i zapewnienia o Boskiej pieczy, a innymi. Mamy pamiętać, że niektórzy weszli do rodziny Bożej, inni zaś nie weszli. Nie mamy zwodzić drugich i mówić im, że mogą do siebie stosować obietnice, które im nie były nigdy dane. Uczynimy im raczej więcej dobrego gdy wykażemy, że obietnice te są zawarunkowane — tylko dla tych, co uczynią przymierze z Bogiem, według specjalnego zarządzenia na obecną wiek Ewangelii. Dla chrześcijanina ta lekcja niechwiejnej wiary i ufności w Boga jest bardzo ważna, a nauczanie się jej oznacza znaczną miarę wzrostu w łasce, znajomości i w duchu miłości, któ-

ry odrzuca wszelką bojaźń. Oznacza także bliższą społeczność z Bogiem, którą ci, co tej lekcji nie nauczyli się, cieszyć się nie mogą.

TROSKI ŚWIATA.

Dla biednego ludu, do którego Mistrz najczęściej przemawiał, sprawa zaopatrzenia się w potrzeby życiowe była bardzo ważna. Jezus rzadko kiedy miał bogatych w gronie Swoich słuchaczy; najczęściej było ubogich. a ubodzy w Palestynie, jak i w innych wschodnich krajach, mają poważne trudności w zdobywaniu pożywienia, ubrania itp. Nawet dziś we wielu częściach świata, jest wiele ludzi, którzy głodno udają się na spoczynek; a dla takich potrzeby życiowe są sprawą najważniejszą.

Słowa naszego Pana wskazują, że tak samo rzecz się miała za Jego czasów i że najważniejszym pytaniem dla wielu było: “Co będziemy jeść, co będziemy pić i czym będziemy się przyodziewać?” O te rzeczy ludzie się troszczyli i martwili. “Tych rzeczy poganie szukają,” powiedział Mistrz. Ich najprzedniejszym celem życia było pożywienie i ubranie. To było również przedmiotem ich modłów. A nawet Żydzi, choć mienili się być ludem Bożym, nie nauczyli się jednak ufać Bogu, lecz w znacznej mierze zabiegali tylko o rzeczy materialne, goniąc za zyskami doczesnymi raczej, zamiast za skarbami prawdziwymi. Jezus powiedział, że Jego uczniowie powinni zrozumieć, iż Bóg wie, jakich rzeczy im potrzeba zanim oni jeszcze zaczną prosić i że powinni być spokojni względem tego, co Bóg im przysposobi dla ich potrzeb doczesnych. Jezus chciał ich zapewnić, iż Bóg tak pokieruje ich sprawami, że nie będzie im schodzić na niczem dobrem i potrzebnem dla nich.

To zdaje się być główną lekcją, którą Pan chciał wyrazić, czyniąc tę ilustrację z natury — “Przypatrzcie się liliom polnym.” Było to wyraźnym przypomnieniem, że rzeczy odnoszące się do Królestwa, miały największą wartość i że szukając tych rzeczy, oni mogli być pewni, że wszelkie potrzebne rzeczy ziemskie będą im przydane.

WŁASCIWE OBSERWOWANIE LILII.

Cóż takiego mamy zaobserwować w liliach? “Jak one rosna!” Co to znaczy? Jezus sam odpowiedział: “Nie pracują ani przędą; a Ja wam powiadam, że ani Salomon we wszelkiej sławie swojej nie był tak przyodziany jak jedna z nich.” To znaczy, że lilie rosna w bardzo rozumny sposób; rozwijają kształt i piękność, bywają ślicznie przyodziane i to wszystko bez żadnego nienaturalnego zabiegu lub wysiłku. Lilie nie martwią się o swój wzrost. Lilia, przebudziwszy się w poranku nie mówi: “Jestem ciekawa czy dziś będę mogła urosć z ćwierć cala. Czy ja aby będę mogła tak ładnie

wyglądać jak tamta lilia. Ciekawa jestem co też ludzie o mnie myślą." Lilia tym się nie martwi. Ona tylko przyswaja sobie to co może, tak z ziemi jak i z atmosfery, którą Bóg dla niej przygotował. Ona nie mówi: "Ja przeniosę się na inne miejsce, bo tutaj nie mogę odpowiednio wzrastać," lecz rośnie jaknajlepiej może, w miejscu gdziekolwiek się znajduje.

Lilie w Palestynie, o których nasz Pan mówił, widocznie nie były tymi, które my zwiemy liliami; lecz były to prawdopodobnie kwiaty innego rodzaju, rosnące, naszym zdaniem, wszędzie. Ci co znają kwiaty rosnące w Palestynie, wskazują na pewien gatunek zwykłych czerwonych kwiatów, które, ich zdaniem, były tymi "liliami polnymi."

Naszą tedy lekcją, jako Nowych Stworzeń, jest, że od czasu gdyśmy nasze serce oddali Bogu, nie mamy się zbyt martwić i troszczyć o rzeczy doczesne. Nie potrzebujemy się też nadmiernie martwić o nasz wzrost duchowy. Mamy tylko czynić co najlepiej możemy, a wzrost poruczyć Bogu. Jednak najwięcej starać się mamy o rzeczy, które Bóg obiecał nam, jako Nowym Stworzeniom w Chrystusie; abyśmy mogli nasze powołanie i wybranie pewnym uczynić i osiągnąć chwałę, którą Bóg ma przygotowaną dla tych, co Go miłują. Pan Jezus zapewnił, że jeżeli uwagę naszą zwrócimy na te rzeczy, Ojciec Niebieski pokieruje naszymi sprawami tak, że w koniecznych potrzebach naszych, tak duchowych jak i cielesnych, nie będziemy mieli niedostatku. On udzieli potrzebnych nam błogosławieństw, czy to duchowych czy doczesnych, które nam, jako z ducha spłodzonym dziatkom Bożym, są potrzebne, abyśmy mogli nasz bieg dokonać z radością.

Jednakowoż tych słów naszego Pana nie mamy sobie tłumaczyć, że one każą nam zaniedbywać nasze słuszne obowiązki w życiu; że nie mamy pracować ani pruć, jak nie czynią tego lilie; że nie mamy pracować rękami ani umysłem na utrzymanie nasze i naszych rodzin, lub t. p. Czynności te są nam w Słowie Bożym nakazane. Jest widocznym, iż w ilustracji tej, Pan chce nas pouczyć, że gdy czynimy najlepiej, na ile nas stać, zgodnie z otoczeniem i warunkami, w jakich Bóg nas postawił, nie mamy się martwić. Mamy być tak wolnymi od przesadnej troski jak są lilie, kontentując się i spoglądając wiarą ku naszemu Ojcu Niebieskiemu, oczekując i przyjmując Jego opatrnościowe kierownictwo nad wszystkimi sprawami naszego życia.

ODPOCZYNEK W DOSKONAŁEJ UFNOSCI

Bóg wie, w jakich warunkach i okolicznościach się znajdujemy. Jeżeli potrzebujemy być przesadzeni do innego miejsca, do innej gleby, gdzie nasza nowa natura mogłaby lepiej rozrastać się, albo gdzie nasze uczciwe, doczesne potrzeby

mogłyby być lepiej zaspokojone, Bóg może tymi okolicznościami zarządzić. On wie co jest dla nas najlepsze, tak w rzeczach doczesnych jak i w duchowych. Naszą rzeczą jest uważać na Jego kierownictwo a nie próbować ująć ster w nasze ręce ani mniemać, że Bóg nigdy nie zmieni naszych warunków itd. Jeżeli dla dobra naszego będzie potrzebnym, aby warunki nasze były zmienione, On je zmieni, jeżeli w Nim ufamy. Jeżeli jesteśmy Jego dziećmi to z pewnością Jego wolą chcemy być kierowani a nie swoją! Powinniśmy być w zupełności spokojni, w jakichkolwiek warunkach i okolicznościach się znajdujemy, mając na pamięci słowa naszego Pana: "Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie, pierwaj niżbyście wy Go prosili." — Mat. 6:8.

Czy nie byłoby to niekiedy wielkim doświadczeniem wiary i wytrwałości, gdy warunki naszego życia są bolesne i ciężkie do znoszenia? Tak może być; lecz jeżeli Boska opatrność przez pewien czas nie nastarczy nam sposobu wyjścia z naszych trudności, możemy być pewni, że doświadczenie to okaże się jedną z tych "wszystkich rzeczy," które dopomagają nam ku dobremu, jeżeli tylko z cierpliwością poddamy się pod Boską wolę i zaczekamy, aby nam wskazał inną drogę, o ile zajdzie tego potrzeba. Starajmy się więc, jako te lilie, rozkwitać ku chwale naszego Niebieskiego Gospodarza.

Proszenie O Codzienne Potrzeby

Chociaż Jezus kazał nam modlić się: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj," to jednak nie jest to wyszczególnieniem naszych upodobań pod względem rzeczy doczesnych. Nie mamy wyszczególniać rzeczy, któreby były najprzyjemniejsze dla naszego apetytu lub upodobania. Mamy tę sprawę pozostawić Bogu. Powinniśmy tylko uznawać, że w naszych potrzebach życiowych, jesteśmy zależni od Niego i że polegając na Jego opatrności, przyjmujemy, zgodnie z wskazówkami Jego Słowa, wszystko cokolwiek Jego mądrość uzna za odpowiednie nam udzielić.

W taki sposób postępując, wzrastając codziennie, szczęśliwi i zadowoleni w Bogu, przygotowujemy się do Królestwa; albowiem chrześcijanie, którzy w obecnych warunkach nie mogą nauczyć się polegać na Bogu, z pewnością nie mogliby nauczyć się tego i w innych warunkach. Zaiste, obecne warunki są szczególnie pomocne dla tych, którzy chcą rozwinąć w sobie ufność w Bogu. Spostrzegamy także, iż pod tym względem ubodzy znajdują się w lepszym położeniu aniżeli bogaci; i właśnie do ubogich, jako lilie polne, Jezus wypowiedział słowa naszego tekstu. Do tych, co są ubodzy w duchu (pokorni), którzy rozumieją swoją nieudolność, którzy tęsknią za odpoczynkiem i

(Dokończenie na str. 160.)

CO JEST GWARANTOWANE OKUPEM?

Pytanie: — Czy byłoby właściwem mówić, że Pan nasz Jezus Swoją śmiercią zgładził grzechy całego rodzaju ludzkiego, tak że teraz nie ma żadnego potępienia dla nikogo?

Odpowiedź: — Nie, orzeczenie takie nie byłoby prawdziwym. Pismo Święte oświadcza: "Teraz żadnego potępienia nie ma tym, którzy będąc w Chrystusie nie według ciała chodzą ale według ducha" (Rzym. 8:1). Potępienie znajduje się dotąd nad wszystkimi, którzy jeszcze nie przyszli do Jezusa przez wiarę w Jego drogocenną krew i przez zreformowanie swego życia, zgodnie z tą wiarą. Taka jest bezpośrednia myśl Apostoła wyrażona w powyższych słowach. Na innym miejscu czytamy, że "byliśmy dziećmi gniewu, jako i drudzy" i że tylko przez wiarę uchodzimy potępienia, które jest na świecie (Ef. 2:3-5; 2 Piotra 1:14). Pisma te dowodzą, że potępienie było jeszcze nad światem w czasie gdy te listy były pisane, po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana.

Z tego wynika, że śmierć Jezusowa nie usunęła potępienia ani zgładziła grzechów, i ludność całego świata nadal znajdowała i znajduje się pod potępieniem, pod wyrokiem śmierci i umierała po śmierci Jezusowej, tak samo jak poprzednio — z wyjątkiem członków kościoła Chrystusowego, których śmierć nie liczy się więcej jako śmierć Adamowa, czyli jako kara za grzech, ale jako śmierć tych co "umarli z Nim," jako współofiarnicy, uczestniczący w ofierze za grzech.

Ze śmierć naszego Pana nie zgładziła grzechów, jest także poświadczane przez Piotra Apostoła, który powiedział (już po Pańskiej śmierci, po Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha świętego): "Pokutujcie a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej i posłałby Onego, który wam opowiadany jest Jezusa Chrystusa (przy Jego wtórym przyjściu)" (Dzie. Ap. 3:19, 20). To Pismo dowodzi, że zmazanie grzechów należy jeszcze do przyszłości, jak to i Apostoł na innym miejscu dowodzi, że zanim nadejdzie ten czas zupełnego zmazania grzechów, grzechy tych co są w Chrystusie Jezusie, są teraz tylko przykryte przed obliczem Bożym, aby umożliwić im pewne obecne błogosławieństwa i przywileje.

Grzechy kościoła będą na zawsze wymazane dopiero wtedy gdy nastąpi pierwsze zmartwychwstanie i wszyscy, którzy będą mieć w tym dział, otrzymają ciała doskonałe, wolne od jakiegokolwiek śladu grzechu, zmaży lub niedoskonałości. Co zaś do ogólnej ludzkości, zgładzenie grzechów tego świata będzie, w czasach restytucji — dziełem stopniowym, co też zawiera się w słowie "zgładzenie." Każdy kto przyjmie Chrystusa i Jego Królestwo, i starać się będzie żyć w harmonii z Panem, pod wa-

runkami nowego przymierza w Tysiącleciu, będzie stopniowo pozbywać się grzechu i wszelkich umysłowych, moralnych i fizycznych słabości, dochodząc stopniowo do doskonałości. W taki sposób odbywać się będzie zmazywanie, gładzenie grzechów, aż przy końcu Tysiąclecia nie będzie już żadnego grzechu niezgładzonego w takim, który będzie pragnął tego zgładzenia i będzie się starał korzystać z ówczesnych hojnych przywilejów.

Widzimy więc przez dwa rodzaje dowodzeń, z których każde jest dostatecznym poświadczeniem, że dotąd Chrystus nie zgładził grzechów wszystkiego świata ani żadnych a jedynie przykrywał grzechy członków kościoła, w procesie przygotowawczym do oczyszczenia, które jeszcze ma nastąpić; gdy zaś grzechy świata nie są nawet ani przykryte. Aby te dwa dowody uczynić wymowniejszymi określimy je następująco: (1) Fakt, że Słowo Boże mówi, iż świat znajduje się dotąd pod potępieniem i że ludzie tego świata są dziećmi gniewu, jest wyraźnym dowodem, że grzechy nie zostały dotychczas zgładzone. (2) Fakt, że grzech i jego zapłata, śmierć, włączając cierpienia, choroby itd., wciąż jeszcze trapią ludzkość, jest drugim i niezaprzeczoną dowodem, że grzechy nie są dotąd zmazane, bo gdyby były zmazane to nie byłoby właściwem ani sprawiedliwem ze strony Boga karać za grzechy więcej nieuznawane.

Pytanie: — Jeżeli śmierć Chrystusowa nie dokonała zgładzenia grzechów ludzkich to czemu nie? Czy to ma znaczyć, że Jego ofiara nie była dostateczna, aby zmazać grzechy, czy też znaczy, że Bóg nie okazał się sprawiedliwym wobec grzeszników, bo przyjął zapłatę złożoną przez Jezusa a jeszcze wymaga zapłaty od każdego poszczególnego grzesznika, tak jakoby okupowej ofiary Chrystusowej nie przyjął?

Odpowiedź: — Żadna z tych myśli nie potrzebuje wynikać z tego faktu, że grzechy świata nie zostały jeszcze zgładzone. Biblijnym określeniem tej sprawy jest, że Pan Jezus wykupił świat Swoją drogą krwią (1 Piotra 1:19). Nie ma takiego Pisma, któreby mówiło, że grzechy świata zostały zgładzone śmiercią Chrystusową, albo że Bóg zamierzał kiedykolwiek zgładzić grzechy świata jedynie dla tego, że Odkupiciel dokonał ofiary. Przeciwnie, w wielu miejscach Pisma Świętego wyrażana jest myśl, że ani zgładzenie grzechów, ani nawet ich przykrycie nie następuje prędzej, aż każdy poszczególny grzesznik najpierw przyjmie wiarę Jezusa za swego Zbawiciela. To też czytamy, że Bóg ułożył Swoj plan tak, aby On mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa (Rzym. 3:26). W tekście tym, ani w żadnym innym, nie ma propozycji usprawiedliwienia kogokolwiek, oprócz wierzących

— nie ma propozycji usprawiedliwienia świata w grzechu; mowa jest tylko o usprawiedliwieniu takich, którzy pragną ująć grzechu i jego kar, przyjmując Chrystusa za Zbawiciela.

Orzeczenie Apostoła w 2 Kor. 5:19, jest w zupełnej zgodzie z tym co powiedziano powyżej. Ono przedstawia dzieło rozpoczęte przez Boga w Chrystusie, lecz jeszcze nie dokończone. Usługa pojednania powierzona kościołowi, skończona będzie dopiero przy końcu Tysiąclecia; a ktokolwiek z ludzi nie przyjąłby do onego czasu pojednania z ofiarowanego przez Boga w Chrystusie, "będzie wygładzony z ludu." — Dzie. Ap. 3:23.

Orzeczenie, "uślągiem (zadośćuczynieniem) za grzechy nasze a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata" (1 Jana 2:2), wyraża myśl, że śmierć naszego Pana zawierała w sobie dostateczną zasługę, aby zrównoważyć karę i zaspokoić wymagania Sprawiedliwości przeciwko każdej jednostce. Jednak zniesienie wyroku, jaki Sprawiedliwość nałożyła na Adama i jego potomstwo, nie włącza żadnej restytucji, czyli naprawy tego co uległo zepsuciu. Boskim wyrokiem było, że Adam, straciwszy prawo do życia, musiał umrzeć. Fakt, że po zapadnięciu tego wyroku, Adam i jego potomstwo uległo umysłowemu, moralnemu i fizycznemu skażeniu, i stało się jakoby zarażone moralnym trądem nie miał nic do czynienia z pierwotnym wyrokiem — degeneracja rodzaju ludzkiego jest sprawą uboczną. Ona była wynikiem wyroku, ale nie jego częścią; stąd usunięcie wyroku śmierci, nie koniecznie oznacza podniesienie z upadku.

Wyrok Boskiego prawa przeciwko Adamowi i jego potomstwu, pozbawiający ich prawa do życia, został zaspokojony ofiarniczą śmiercią Pana Jezusa i ta zapłata została przyjęta przez Ojca Niebieskiego. Przeto Boska Sprawiedliwość nie może sprzeciwiać się, aby ludzie otrzymali żywot wieczny, o ile mogliby teraz okazać się godnymi tegoż żywota.

Gdyby taka oferta była uczyniona Adamowi zaraz po jego zgrzeszeniu i wydaleniu go z Raju, on niezawodnie chętnie wróciłby do Raju i stanąłby ponownie na sądzie, z lepszą nadzieją powodzenia, osiągnąwszy pewną naukę z poprzedniego doświadczenia. Lecz po sześciu tysiącach lat upadania i degradacji pod panowaniem grzechu, Adam i jego rodzaj nie są w stanie odnieść jakkolwiek korzyść gdyby wyrok Boskiej Sprawiedliwości był z nich zdjęty; albowiem jako upadli, nie mogliby sprostać Boskim wymaganiom, choćby nawet dana im była nowa próba. Stąd propozycja taka została od razu usunięta, jako niekorzystna i zamiast tego Bóg przekazał rodzaj ludzki Swojemu Jednorodzonemu Synowi, ich Odkupicielowi, aby Ten mógł tych, których odkupił, także podnieść z degradacji pro-

cesem restytucji, która będzie im pomocna w podnoszeniu ich ponownie do onej wspaniałej doskonałości, jaką pierwotnie cieszył się ojciec Adam. Gdy to dzieło restytucji, czyli naprawienia wszechrzeczy, zostanie dopełnione, ludność tego świata, przeszedłszy doświadczenie w upadku i w restytucji z upadku, będzie mogła przejść ostateczną próbę, czyli sąd, który zadecyduje o ich godności lub niegodności wiecznego żywota, który wystawiony był przed ojcem Adamem, a którego on nie osiągnął z powodu nieposłuszeństwa.

RESTYTUCJA SPRAWĄ ŁASKI

Aby ten proces restytucji uczynić jaknajkorzystniejszym dla ludzkości, Boski plan przewiduje, aby w tym podnoszeniu z degradacji do doskonałości, każdy współdziałał ze swoim Odkupicielem i Odnowicielem; i doskonałość będzie osiągnięta tylko przez takie współdziałanie. To też okres ten nazywany jest sądem, czyli ćwiczeniem, w którym każdy wysiłek ku sprawiedliwości sprowadzi swoje błogosławieństwa a każde przestępstwo, swoje chłosty i karania. W taki sposób, z dnia na dzień i z roku na rok, "czasy restytucji" będą pouczać ludzi o korzyściach sprawiedliwości i o grzeszności grzechu; czyniciele sprawiedliwości doznawać będą zachęty i pomocy, natomiast pomstę a w końcu "wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej" odniosą ci, którzy w tak korzystnych warunkach będą miłować i pełnić niesprawiedliwość. — 2 Tes. 1:5-9.

Widzimy więc, że śmierć Chrystusowa stała się zadośćuczynieniem i zgładzeniem legalnego wyroku przeciwko człowiekowi, lecz ona nie usunęła i nie była w intencji usunięcia jego degradacji. Wyrok śmierci napiętnował i upośledził nasz rodzaj umysłowo, moralnie i fizycznie, co ujawnia się wokoło nas i będzie ujawniać się nawet jeszcze po rozpoczęciu tysiącletniego panowania Chrystusa Pana i aż stopniowy proces wymazywania grzechów dopełni, przy końcu Tysiąclecia, zupełnego ich zgładzenia. Historia grzechu jest w każdej ludzkiej istocie i zupełne zgładzenie tychże grzechów oznaczać będzie zupełną odbudowę danej istoty na obraz i podobieństwo Boże. Zatem to zmazanie grzechów, nie było dokonane zaspokojeniem Boskiej sprawiedliwości i usunięciem wyroku śmierci, lecz jeżeli ono ma być w ogóle dokonane, musi być dokonane sposobem przez Boga zarządzonym, procesem restytucji i podniesieniem człowieka do Boskiego wyobrażenia, którego nikt nie osiągnie inaczej jak tylko przez współdziałanie z Życiodawcą i Odnowicielem, Chrystusem.

Dla lepszego zrozumienia przedstawmy sobie sprawę zniesienia wyroku sądu ziemskiego nad ziemskim przestępcą. Przypuśćmy, że przestępca został skazany na dożywotne więzienie i piętnaście lat po tym wyroku został uwolniony. W tych

piętnastu latach więzień mógł ulec znacznej zmianie, mógł nabawić się pewnej choroby w celi więziennej, mógł wyłysieć lub nabawić się dotkliwego reumatyzmu. Jednak nikt nie przypuszczałby ani na chwilę, że sąd, obdarzając go wolnością, zobowiązany byłby więźniowi przywrócić zdrowie i siłę, jakie stracił w czasie owych piętnastu lat przebywania w więzieniu.

Podobnie należy pojmować sprawę zniesienia wyroku śmierci przez sąd niebiański. Zniesienie pierwotnego wyroku, w żadnym znaczeniu tego słowa nie obejmuje ani obiecuje restytucji tego co człowiek utracił, gdy znajdował się pod wyrokiem śmierci. Obietnica restytucji, przez Chrystusa, aczkolwiek jest uzasadniona na okupie, jednak jest sprawą inną i odłączoną od okupu — jest ona działalnością miłości i miłosierdzia wobec człowieka, a wcale nie działalnością sprawiedliwości na jego korzyść.

JAK ROZUMIEĆ RZYM. 5:18 I 19?

Świat nie mógł być ponownie sądzony przed sądem, który już raz wydał wyrok potępiający; chyba że owe potępienie zostało zniesione i podsądny został uniewinniony. To też w wypadku człowieka sprawa została przeniesiona do nowego sądu, w którym Sędzią nie jest Ojciec Niebieski ale Jego Syn; jak czytamy: Bóg "wzysstek sąd dał Synowi" (Jan 5:22). W pewnym znaczeniu, sprawa człowieka rozpoczyna się przed nowym Sędzią, przed którym człowiek staje jakoby wolny od potępienia, czyli wolny od pierwotnego potępiającego wyroku sądowego, ale nie wolny od istotnej degradacji, która, w innym znaczeniu tego słowa, jest przekleństwem, czyli potępieniem ciężącym na naszym rodzaju.

Sprawiedliwość nie będzie miała nic przeciwko winowajcy i nie będzie sprzeciwiać się, aby ten został wzbudzony i podnoszony do doskonałości przez nowego Sędziego; lecz ani Sprawiedliwość ani ów nowy Sędzia nie uwolnią winowajcy od trudności z jakimi się boryka, czy to z powodu przekleństwa, z upadku, czy jakkolwiek; chyba że on sam okaże zaufanie i posłuszeństwo wobec nowego Sędziego, pod warunkami Nowego Przymierza; i w takim razie ów nowy Sędzia będzie uwalniał go z przekleństwa, czyli potępienia stopniowo, w miarę jak on będzie posłusznym i da dowody przemiany swego charakteru ze sługi grzechu na sługę sprawiedliwości.

Słowem, wyrok, czyli stan śmierci, jaki zapadł na Adama a przez niego i na nas, był tylko sądowniczym legalnym wyrokiem a nie degradacją, która przyszła w rezultacie tegoż wyroku. Z tego wynika, że i zniesienie tegoż wyroku sądowniczego, przez zapłacenie należnej kary i przez przekazanie

grzesznika pod jurysdykcję Chrystusa, w celu nowego sądu, czyli próby, uwalnia go tylko od pierwotnego legalnego wyroku, lecz nie uwalnia go od upadku i degradacji, w jakie popadł, znalazłszy się pod tym wyrokiem. Zrujnowany grzesznik, któremu sprawiedliwość nie dozwoliła żyć wiecznie i który od zapadnięcia wyroku znacznie zdegradował się, może teraz dowiedzieć się, że wymagania sprawiedliwości zostały zaspokojone za niego przez Chrystusa i że gdyby on ponownie znalazł się w stanie takim w jakim znajdował się Adam przed upadkiem, on byłby w możności zachować Boskie prawo doskonale.

Ponieważ jednak człowiek zdegradowany grzechem, znajduje się teraz na tak niskim poziomie umysłowo, moralnie, i fizycznie, że choćby nawet pierwotny wyrok został zdjęty z niego, on jest zupełnie bezsilnym, aby mógł sam coś dobrego dla siebie uczynić. Najpierw potrzebował Odkupiciela, któryby złożył Okup za niego; a teraz potrzebuje Wybawiciela, Życiodawcy, który mógłby wybawić go ze stanu śmierci, ze stanu powolnego zamierania umysłowego, moralnego i fizycznego, w jakie on popadł gdy znajdował się pod Boskim wyrokiem i to właśnie będzie łaskawym dziełem Królestwa, którego Chrystus będzie Głową i Królem a członkowie kościoła będą Jego współdziedzicami w tymże Królestwie a także Jego współnikami w dziele sądenia i podnoszenia ludzkiego rodzaju.

W. T. 2855—1901.

RAPORT Z KONWENCJI Z JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

Niech się rozweselą serca Wasze w Panu, który nas oświecił tym drogim Słowem Prawdy i dał nam poznać miłość, którą nas umiłował, iż ofiarował Syna Swojego jednorodzonego, abyśmy przez Jego drogocenną krew zostali oczyszczeni od grzechu i śmierci, i stali się uczestnikami współdziedzictwa z Nim, o ile jesteśmy chętni z Nim cierpieć i wiernie pełnić wolę Ojca Niebieskiego po wszystkie dni życia naszego tu na ziemi, w tym powołaniu świętych.

Z radością, drodzy Bracia i Siostry, dzielimy się z Wami, błogosławieństwami, którymi nas Ojciec Niebieski obdarzył na uczenie duchowej, w dniu 5-go sierpnia b. r., w Jersey City, N. J. Sześciu braci służyło wykładami na różne tematy pod kierownictwem jednego ducha miłości i Prawdy Bożej.

Przy zakończeniu konwencji było przegłosowane, ażeby przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość do wszystkich braci i sióstr, których to pismo dochodzi.

Konwencję zakończono modlitwą i pieśnią "Aż się zejdziem znów."

Za uczestników Konwencji, br. Wm. Litwin, sekr.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.

· CNOTA SAMOKONTROLI

“Mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru.”—Przyp. Sal. 25:28.

Duchem w tekście powyższym jest wewnętrzna, duchowa strona człowieka, jego uczucia i najskrytsze myśli. Zatem nauką tego tekstu jest, że ta duchowa, uczuciowa strona człowieka powinna mieć nad sobą pewną kontrolę. Podobną do tej naukę wyraził Mędrzec Pański na innym miejscu, takimi słowami: “Lepszy jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest niżeli ten co dobył miasta” (Przyp. 16:32). W tym tekście, słowo “serce” ma to samo znaczenie co słowo “duch” w tekście naczelnym.

Chociaż wewnętrzna, duchowa strona człowieka jest siłą rządzącą i kontrolującą całą jego istotą to jednak i ona potrzebuje nad sobą kontroli, prawidłowego regulowania. Wola jest tą siłą, która kontroluje, lub kontrolować powinna ducha a przez niego całą istotę i działalność człowieka; a ponieważ te różne części — wola, duch, rozsądek, sumienie, uczucia, zmysły, instynkty i ciało — stanowią samego człowieka, przeto prawidłowa kontrola nad tymi wszystkimi częściami poszczególnej osoby z właściwością nazywana jest: samokontrolą. Prawidłową samokontrolę powinien w sobie pielęgnować i rozwijać każdy człowiek, lecz nie wszyscy to umieją, stąd te różne trudności, cierpienia, nieporozumienia i bezprawia pomiędzy ludźmi.

Ściśle mówiąc: doskonale prawidłowej samokontroli nie posiada żaden człowiek. Wszyscyśmy niedoskonali, mniej lub więcej zniewoleni grzechowi, stąd ta biblijna prawda:—“Nie masz sprawiedliwego ani jednego; nie masz (doskonale) rozumnego; ... nie masz ktoby (zawsze) czynił dobrze, nie masz ani jednego” (Rzym. 3:10-12). To jednak nie usprawiedliwia nieprawości i nie daje nikomu wolności do swawolnego bezprawia. Są pewne zasady, prawa i reguły, Boskie i ludzkie, które każdy człowiek rozumny, a tym więcej poświęcony chrześcijanin, powinien się starać poznać i przestrzegać. Do tego właśnie potrzebna jest odpowiednia samokontrola; albowiem od niej zależy moralna i duchowa wartość człowieka.

Charakter samokontroli, jej kierunek wytyczny i metody działania mogą być różne u różnych osób, zależnie od obranego zawodu lub głównego celu ich życia. U ludzi zmysłowo-cielesnych, cele ich życia, czyli aspiracje życiowe są zawsze samolubne, przeto charakter, kierunek i metody działania ich woli — owej siły samokontrolującej i rządzącej — są w mniejszym lub większym stopniu samolubne. Umiarkowane i rozsądkiem wstrzymywane samolubstwo, będzie do pewnego stopnia podlegać samokontroli, gdy zaś wygórowane, niemądre samolubstwo, poddaje się jej tylko tam gdzie wymaga tego świeckie prawo lub konieczność. Ustawiczne uleganie cielesnym zmysłom i pożądlivościom, zburzy ostatecznie wolę człowieka w zupełności i taki staje się, według określenia naszego tekstu: — “Jako miasto rozwalone bez muru.” Jak miasto takie (szczególnie w starożytności i w okolicach

większego bezprawia), nie mając żadnej obrony, każdego czasu narażone było na niebezpieczeństwo rabunków przez bandy grabieżców, tak człowiek bez żadnej samokontroli staje się ofiarą swoich namiętności i różnych pokus z zewnątrz. Zastosujmy teraz tę zasadę do chrześcijanina.

Poświęcony chrześcijanin powinien być uczniem i naśladowcą swego Nauczyciela i Wodza, Chrystusa Jezusa, który, jak Sam powiedział, “nie przyszedł, aby czynić wolę Swoją ale Onego, który Go posłał, Ojca.” Wolą Ojca było, aby Jezus, “z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował;” aby ta Jego dobrowolna śmierć ofiarnicza była okupem za Adama i jego potomstwa — “ubłaganiem za grzechy wszystkiego świata” (żyd. 2:9; Mat. 20:28; 1 Jana 2:2). Do tego Pan nasz potrzebował dużo samokontroli, lecz ta nie była kontrolą nad grzesznymi skłonnościami Jego ciała — bo tych, Jezus, jako “święty, niepokalany i odłączony od grzesznego rodzaju,” nie posiadał — lecz dużo samokontroli potrzebował do utrzymania się wiernie na drodze poświęcenia, aż do haniebnej śmierci na krzyżu.

Dla Jezusa, człowieka niewinnego, bezgrzesznego, mającego zupełne prawo i wolność do życia wiecznego na ziemi, nie było sprawą naturalną ani łatwą ponosić urągania a w końcu śmierć i to śmierć tak haniebną — za winy drugih. Pan Jezus wszakże poświęcił się na to dobrowolnie, w trzydziestym roku Swego życia i tylko mocą samokontroli On mógł utrzymać tę ofiarę Swego człowieczeństwa na ołtarzu, aż do jej zupełnego spożycia — na Kalwarii. Zatem w Jego wypadku była to samokontrola Nowego Stworzenia nad człowieczeństwem, uwieńczona pełnym zwycięstwem ducha nad ciałem.

W sprawie naśladowców Pańskich jest podobnie. Słowo Boże ich wzywa do naśladowania Jezusa — do “wzięcia Jego jarzma na się;” do “ochrzczenia w śmierć Jego;” “do cierpień i umarcia z Nim;” do “wzięcia swego krzyża i naśladowania” Jezusa; do wytrwania w tym poświęceniu “aż do śmierci” itp. Mają też zapewnienie, że ta ich ofiara może być i jest przyjemna Bogu — nie z własnej zasługi lub wartości, ale “przez Jezusa Chrystusa” — przez przypisanie im zasług z ofiary Chrystusowej, który “z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował.” To wszystko stało się im dostępne darmo, z łaski, jeżeli poselstwo o tych prawdach było przez nich zrozumiane, ocenione i przyjęte wiarą (2 Piotra 1:3, 4). Nazwane to jest w Słowie Bożym: “powołaniem niebiańskim,” do uczestnictwa z Chrystusem (żyd. 3:1, 6,14); do członkostwa w Jego Kościele, w duchowym kapłaństwie. — 1 Piotra 1:2-4; 2:5, 9.

To samo Słowo Boże jednak informuje nas również, że chociaż te wstępne stopnie i możliwości do niebiańskiego powołania są darem Bożym przez Chrystusa, to jednak ci co powołanie to wiarą przyjmują, nie stają się od razu wybranymi, ale muszą wprawdzie to “powołanie i wybranie mocnym uczynić” — przez doda-

(Dokończenie na str. 160.)

SPRAWOZDANIE

Z Zebrania Braci Starszych i Przedstawicieli Zgromadzeń oraz z Generalnej Konwencji Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma św. w Polsce.

WSTĘP

Ze względu na kończącą się kadencję Zarządu Pracy Międzyzborowej ZWBP św. w Polsce, została zwołana Generalna Konwencja, celem dokonania wyborów nowego zarządu na okres następnych dwóch lat oraz uzgodnienia niektórych wniosków i spraw wymagających zgody Walnego Zebrania.

W roku bieżącym, podobnie jak przed dwoma laty, Generalna Konwencja odbyła się w Młoszowej (pow. Chrzanów), którą poprzedził Zjazd Delegatów — braci starszych i przedstawicieli Zgromadzeń. Zjazd powyższy odbył się w dniu 21 czerwca b. r. w Krakowie przy ul. Filipa 13. Ponieważ dzień ten w Polsce był wolnym od pracy, wykorzystano go na obrady przedstawicieli Zborów.

Przebieg Obrad Z Zebrania Braci Starszych I Przedstawicieli Zborów

Zebranie zostało rozpoczęte o godzinie 9-tej. Po modlitwie i krótkim wstępnym przemówieniu sekretarza br. Dąbka, wybrany został jednogłośnie na przewodniczącego obrad brat Jan Gumiela. Do notowania przebiegu obrad wybrano także dwóch sekretarzy. Następnie członkowie ustępującego Zarządu Pracy Międzyzborowej składali sprawozdania za okres miniony. Pierwsze ogólne sprawozdanie z pracy wykonywanej na polu ewangelicznym, złożył przewodniczący br. Jan Gumiela, który przedstawił również zebranych potrzeby i trudności w tej pracy. Stwierdzonym zostało, że w ostatnich latach obsługa zgromadzeń została ożywiona, dzięki niektórym braciom z Zarządu, którzy na ten cel poświęcili swój wolny od pracy czas. W dyskusji nad tym punktem zauważono, że zbory w woj. szczecińskim, kieleckim i wrocławskim są mniej odwiedzane i proszono braci wizytujących, aby w następnej kadencji szczególnie pamiętali o tych zgromadzeniach.

Przewodniczący przypomniał też zebranych, że praca nasza, aby mogła być pożyteczna i owocna, należy zwrócić szczególną uwagę na budowanie siebie i braci w wierze, w miłości i zachęcać się wzajemnie do zdobywania owoców ducha, — to znaczy więcej pracować nad uszlachetnieniem charakterów.

Zostało również podkreślonym, aby w myśl nauki Pisma Świętego "duchy proroków były poddane prorokom" — czyli nauczyciele Kościoła Chrystusowego winni być poddani współstarszym. Braci starszych, oprócz otwartości, powinna cechować wzajemna uległość, łagodność i skromność, które to cechy są ważnymi charakterystykami prawdziwych pasterzy.

Poruszono również sprawę, aby w miarę możliwości wygłaszać odczyty do publiczności. Głoszenie Ewangelii ma być naszym udziałem aż do końca tego wieku. Gorliwych uczniów z pola ewangelicznego usunie dopiero pług ucisku. (zob. Amos 9:13). Można się spodziewać, że ogłoszone na pośrednictwem afiszów wykłady takie jak:

"Dlaczego Bóg dozwolił na zło?"

"Co to jest spirytyzm?"

"Przyczyny powstania reformacji."

"Przyszłość świata w świetle Pisma św."

spotkają się z zainteresowaniem ze strony publiczności. Pomocnymi w tym mogą być również wyświetlane obrazy Fotodramy, czyli Historia Biblijna w obrazach. Wysunięto także wniosek, aby do rozpowszechniania pożytecznej literatury użyć ochotników — kolporterów.

Zwrócono także uwagę, aby więcej interesować się chrześcijańską młodzieżą. Dotychczas bowiem oprócz rodziców zbyt mało troski wynakładano w kierunku właściwego wychowania i zainteresowania młodzieży prawdą Ewangelii. Zaproponowano, aby dla młodzieży założyć bibliotekę międzyzborową. W bibliotece tej byłyby zgromadzone pożyteczne książki o treści moralno-religijnej oraz historycznej, zostałyby sporządzony ich spis i podany do ogólnej wiadomości, a następnie książki te byłyby wypożyczane młodzieży. Wielu braci wyraziło życzenie, aby w piśmie "Na Straży" umieszczać również pożyteczne i interesujące artykuły dla młodzieży.

W dalszej kolejności zostało odczytane szczegółowe sprawozdanie finansowe, dotyczące przychodów i rozchodów finansowych Zrzeszenia, a następnie sprawozdanie księgarza międzyzborowego. Zapoznał on zebranych z ilością zakupionej i sprzedanej literatury. Jak wynika ze sprawozdania, to z literatury religijnej największe powodzenie ma Księga Ksiąg, to jest Pismo Święte. Jako ostatni składał sprawozdanie brat sprawujący nadzór nad materialną pomocą dla braci niezamożnych.

W godzinach popołudniowych przystąpiono do nominowania kandydatów do pracy międzyzborowej. Ogólna ilość, braci upoważnionych do głosowania wyniosła 135 osób. Uzgodniono, że każdy nominowany winien uzyskać poparcie większości głosów, aby kandydatura jego mogła być ważna. Nominowani zostali tej wymieni bracia:

1. Jan Gumiela
2. Czesław Suchanek
3. Henryk Grudzień
4. Henryk Kamiński
5. Władysław Jofczy
6. Julian Dąbek
7. Maciej Lenort
8. Dymitr Kopak
9. Jan Ciechanowski
10. Tadeusz Wiśniewski
11. Leon Mollo

Do usługi pomocniczej nominowano następujących braci:

1. Wojciech Kościelniak

2. Józef Lisowski
3. Edward Leszczyński

Księgarz międzyzborowy i pomocnicy księgarza zostaną wybrani przez Zbór Krakowski.

Nadzór nad biednymi ma nadal sprawować brat Piotr Pogoda zamieszkały w Chrzanowie, ul. Leśna 7.

Na odpowiedzialnego redaktora pisma "Na Straży" nominowano brata Henryka Grudnia. Komitet redakcyjny ma być wyłoniony ze zgromadzeń: Krakowa i Lublina.

Do Komisji Rewizyjnej mianowano trzech braci:

1. Alojzy Plewniak
2. Eugeniusz Klimczak
3. Jan Szczepanik

Przy zakończeniu zebrania przewodniczący przedstawił zgromadzonym trudną sytuację życiową niektórych braci i sióstr, którzy znajdują się w domach dla starców. Domy starców często znajdują się pod wpływem sióstr zakonnych Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Ze względu na występujące różnice wyznaniowe, niektórzy ze starców skarżą się na istniejący fanatyzm podręczany przez siostry zakonne w takich ośrodkach i na różne przykrości, jakie z tego powodu ich spotykają.

Inni bracia i siostry w wieku starszym, nie znajdujący się w domach dla starców, znaleźli się także w trudnej sytuacji, ponieważ nie wszyscy posiadają bliskich krewnych ani własnych dzieci, które miałyby moralny obowiązek zaopiekować się nimi. Wobec takiego stanu rzeczy, ogół zebranych poparł wysuniętą myśl, aby podjąć starania w celu zbudowania domu dla starców, ewentualnie przystosować pomieszczenia dla powyższego celu w budynku jakiegoś braterstwa.

Jako ostatni punkt, przedstawiono zebranych trudności Zboru Warszawskiego dotyczące domu, w którym odbywają się nabożeństwa. Budynek, w którym znajduje się dotychczasowa sala jest przeznaczony do rozbiórki, zachodzi więc potrzeba budowy nowej sali. Ponieważ jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, trudności Zboru Warszawskiego są naszymi trudnościami. Wysunięto wniosek, ażeby Zbór Warszawski otworzył w banku konto na budowę sali i aby numer został podany w "Na Straży," celem umożliwienia braciom przesyłania dobrowolnych ofiar na ten cel.

Przed zakończeniem Zjazdu poruszono sprawę niektórych Zborów i jednostek z braci, którzy ustosunkowali się negatywnie do uchwał ostatniej Generalnej Konwencji, która odbyła się w r. 1960 oraz do braci z pracy międzyzborowej. Zebrani wyrazili myśl, aby nie zwracać na ich ustosunkowanie się większej uwagi i pozostawić ich w spokoju. Należałoby jednak pamiętać o tym, aby takich jednostek nie powoływać do usługi w zgromadzeniach.

Obrady zostały zakończone modlitwą.

Generalna Konwencja w Polsce

Generalna Konwencja w roku bieżącym, jak już zaznaczono na wstępie odbyła się w Młoszowej (koło Trzebini, pow. Chrzanów) w dniach 23 i 24 czerwca. W miejscowości tej, za zgodą Gromadzkiej i Powiatowej

Rady Narodowej, wynajęto salę mogącą pomieścić około 1400 osób. Organizację Konwencji powierzono Zborom w Krakowie i w Chrzanowie. Niektórzy bracia i siostry wynałożyli wiele pracy, aby salę i kuchnię odpowiednio przygotować na tak liczne zgromadzenie. Rozwieszono emblematy z tekstami Pisma św. przypominające uczestnikom o naszych obowiązkach i o naszym celu. Napisy brzmiały: "Oto jako miła i wdzięczna rzecz, gdy bracia w zgodzie mieszkają" — Ps. 133, oraz "Choćbym znał wszystkie tajemnice a miłości bym nie miał, niczym jestem." — 1 Kor. 13:1-8.

W roku bieżącym na Konwencję Generalną, oprócz braci i sióstr z Polski, przybyło również kilku naszych rodaków, braci w Chrystusie, z Francji i ze Stanów Zjednoczonych. Jako przedstawiciele zborów polskich we Francji przybyli bracia: Stefan Jamrozik i St. Gółuch, a z U. S. A. przybyli bracia: S. F. Tabaczyński i L. Buczek. Oprócz wyżej wymienionych gościli również z Ameryki bracia: Grickiewicz, Lalik i inni oraz kilka sióstr — razem około 13 osób. Obecny przyjazny stosunek braci w Polsce do braci z za granicy a także tęsknota za rodziną i krajem przyczyniły się do tego, że bracia i siostry tym razem tak licznie nas odwiedzili.

Konwencję rozpoczęto w dniu 23 czerwca o godz. 9-ej odśpiewaniem pieśni Nr. 1 "Daj Boże święty nam łaski zdroj." Na przewodniczących Zjazdu wybrano jednogłośnie dwóch braci: Jana Gumiełę na dzień 23 czerwca oraz Henryka Grudnia na dzień następnny.

Na wstępie przewodniczący powitał uczestników i usłużył krótkim wykładem, w którym zwrócił uwagę słuchaczy na przywileje wolności i sposobności, jakich jeszcze jesteśmy uczestnikami, że Bóg przez różne narzędzia udziela nam Swego błogosławieństwa, za co należy się Jemu nasza wdzięczność.

Po krótkiej przerwie w następnym zebraniu odczytano protokół z zebrania braci starszych i przedstawicieli Zborów oraz podano do wiadomości nazwiska kandydatów do usługi międzyzborowej.

Następnie do przemówienia poproszono brata Stefana Jamrozika, gościa z Francji, który podał pozdrowienia oraz usłużył treściwym i budującym wykładem na temat: "Nacznia ucziwości."

Po tym wykładzie odbył się obiad w ogrodzie, na wolnym powietrzu, podczas którego wielu braci i sióstr usługiwało przy stołach.

W pierwszym zebraniu, po przerwie obiadowej, usłużył tematem br. Czesław Suchanek t. p. "Gdzie jest mój dom?" W wykładzie swoim m. in. mówca podkreślił, jakim winien być dom chrześcijański, za którym dzieci powinny tęsknić. Następnie nawiązał do chwalebnej nadziei jaką mamy, że po życiu pełnym trudów, znoju czeka na nas Ojcowski dom w niebiesiach.

Następnie przemówił do zebranych brat Tabaczyński, przekazując wszystkim gorące pozdrowienia i życzenia od braci i sióstr z za oceanu. W serdecznych słowach wspominał o miłym przyjęciu, z jakim spotkali się na lotnisku oraz wszędzie gdziekolwiek gościli.

Nadmienił też m. in. o potrójnych więzach, jakie nas łączą. Po pierwsze jesteśmy Słowianami, następnie Polakami, a najważniejsze, żeśmy braćmi w Chrystusie, połączonymi jedną, piękną ideą Chrystusową. Oby więzy naszej miłości były tak szczere i gorące na zawsze!

Po tym wykładzie odbyła się na miejscu kolacja, po której wielu braci i siostr pod przewodnictwem brata Grickiewicza śpiewało pieśni religijne.

Gdy zapadł zmrok wyświetlone zostały obrazy biblijne p. t. "Zmartwychwstały Chrystus," które wzbudziły duże zainteresowanie wśród widzów.

Przed wykładami odczytane zostały pozdrowienia i życzenia od braterstwa tak z kraju jak i z za granicy, tj. z Australii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Czechosłowacji i innych.

Wiele też przyjemności sprawiły nam dzieci deklamując piękne wiersze o treści religijnej.

Atmosfera pomiędzy uczestnikami Zjazdu była nader miła. Wieczorem zamówione autobusy odwoziły zebranych na spoczynek do braci zamieszkałych w pobliskich miejscowościach.

Drugi dzień konwencji rozpoczęty został wykładem "O chrzcie," którym usłużył brat Henryk Kamiński. Do chrztu zgłosiło się 23 kandydatów i kandydatek w różnym wieku. Należy nadmienić, że przy planowaniu Konwencji nie przewidywano takiego rodzaju zebrania. Sympatycy Prawdy, którzy przybyli z różnych stron kraju usilnie nalegali, aby odbył się chrzest. Nie można było odmówić im tego przywileju. Z okoliczności tej możemy się wielce cieszyć i widzieć w tym wyraźny dowód błogosławieństwa Bożego według słów Pisma św. "A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni" (Dzie. A. 2:47). Braciom i siostronom nowoofiaryowanym życzymy wiernego naśladowania Chrystusa aż do śmierci. Niech bieg ich do chrześcijańskiej mety — miłości, będzie uwieńczony zwycięstwem.

Po wykładzie "O chrzcie" kandydaci pojechali wraz z braćmi i siostrami na miejsce, gdzie odbył się chrzest. Reszta zebranych wysłuchała wykładu dotyczącego wyborów, którym usłużył brat Władysław Jończy. Brat ten w swoim przemówieniu przedstawił, jakie zalety charakteru winien posiadać starzy, a tym bardziej sługa międzyzborowy. Podkreślił, aby do pracy ewangelicznej angażowani byli niekiedy nie tylko bracia starsi wiekiem, ale także i młodsi, pełni zapału i gorliwości, które to zalety są wielce oceniane przez Pana i aby ci ostatni nie uchylali się od tej pracy.

Następnie odczytano listę kandydatów wysuniętych przez braci starszych w Krakowie i przystąpiono do głosowania. Ze względu na dużą ilość obecnych i zgodnie z wysuniętym i ogólnie przyjętym wnioskiem, postanowiono, aby dla zaoszczędzenia czasu po każdym głosowaniu na poszczególnego kandydata przewodniczący poprosił o podniesienie ręki tych, którzy wstrzymali się od głosowania na danego kandydata i aby liczono tylko wstrzymujących się. W ten sposób przeprowadzono wybory i każdy z kandydatów otrzymał od 93-100 procent głosów.

Niektórym braciom wybranym do duchowej usługi międzyzborowej przydzielono dodatkowe funkcje zewnętrzne, w stosunku do władz. I tak zostali mianowani.

Przewodniczącym Zrzeszenia Jan Gumieła
Zastępcami Henryk Grudzień i Leon Mollo
Sekretarzem Julian Dąbek
Z-cą sekretarza Stanisław Draguła
Skarbnikiem Jan Ciechanowski
Komisja Rewizyjna: Alojzy Plewniak,
Eugeniusz Klimczak i Jan Szczepaniak
Red. Odpowiedzialny Pisma "Na Sraży"

..... Henryk Grudzień

Po przeprowadzeniu wyborów nastąpiła przerwa obiadowa, w czasie której wykonano, na życzenie braci, kilka grupowych, pamiątkowych zdjęć.

W pierwszym zebraniu po przerwie usłużył wykładem gość z U. S. A., brat Buczek. Wyraził on radość z odwiedzenia Polski po blisko 50 latach. Prawdę Bożą poznał on w Ameryce, gdzie od wielu lat służy, jako starszy w zgromadzeniu w Detroit. Patrząc na licznie zebranych na sali cieszył się, że Ewangelia pociągnęła w Polsce tak wiele serc. Przy zakończeniu wykładu był bardzo wzruszony, gdyż, jak mówił, nie spodziewa się już więcej oglądać braci z tej strony zaślony. Mamy jednak wszyscy tę chwalebna nadzieję, że spotkamy się u nóg Naszego Zbawcy.

Na zakończenie konwencji przemówił brat z Francji St. Gołuch, który na wstępie wspomniął, że wraz z rodzicami opuścił Polskę przed drugą wojną światową, jako jednoroczne dziecko. Obecnie cieszy się, że ma przywilej odwiedzić braci i poznać swoje rodzinne strony. Władze polskie we Francji bardzo szybko, bo zaledwie w ciągu kilku dni wydały im potrzebne dokumenty, w czym widzą Boskie błogosławieństwo. W pełnych zapału słowach wyrażał miłość i wdzięczność naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę i opatrność, która różnymi drogami, ale zawsze pewnymi i szczęśliwymi, prowadzi Swój lud. Wyrażał też radość ze sposobności poznania tylu braci i siostr tej samej kosztownej wiary, swoją miłość ku nim i czułymi słowami żegnał braci.

Tak więc konwencja dobiegła końca. Zebrani przez ogólne głosowanie zdecydowali, aby naszym rodakom, braciom i siostronom tak we Francji, w U. S. A. i wszystkich krajach gdzie takowi się znajdują, oraz w Polsce przesłać serdeczne pozdrowienia życząc im błogosławieństwa Bożego. Niech bratnia, szczerą miłość i pokój będą naszym wspólnym udziałem!

Bogu Wszechmocnemu niech będzie chwała i cześć za Jego dobrodziejstwa nam okazane podczas tego miłego wspólnego zejścia się. Wszystkim uczestnikom tej błogiej uczty duchowej, którzy nas zaszczylili swoją obecnością, jak również tym wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia takowej oraz personelowi kuchennemu, który pracując niemal bez przerwy dniem i nocą przy przygotowywaniu i podawaniu posiłków, wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie.

Wyrażono również życzenie, aby sprawozdanie z Generalnej Konwencji ukazało się w Piśmie "Na Straży" oraz w piśmie "Straż"

— Brat i sługa z łaski Pana — Grudzień Henryk.

PLANOWANE KONWENCJE**HARTFORD, CONN.**

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Boży niech napełnia serca Wasze, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 7 października, na którą serdecznie zapraszamy Braci i Siostry z okolicznych a także z dalszych zgromadzeń, abyśmy wspólnie mogli być uczestnikami Boskich łask i błogosławieństw jakich spodziewamy się na tej uczcie.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w latach poprzednich, w budynku Y. W. C. A., 262 Ann St., Hartford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do br. F. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie: —

Z przyjemnością zawiadamiamy, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis. urządza jednodniową konwencję w drugą niedzielę października, t. j. 14, na którą serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych przyjechać na ten dzień z pobliskich zgromadzeń. Bardzo bylibyśmy też radzi widzieć braci i z dalszych zgromadzeń, o ile byłoby to komu możliwe, a szczególnie ktoś taki, co mógłby przemówić.

Konwencja odbędzie się na sali pod nazwą "Federacja," przy ulicy So. 13th Str. i W. Lincoln Ave. Jest to ta sama sala, na której już od wielu lat takie nasze konwencje rok rocznie się odbywały. Jest to południowa strona miasta, i jadąc od strony Chicago drogą 41, wjeżdża się w tę południową stronę miasta, i gdy dojedzie się do W. Lincoln, skrócić na nią na prawo i jechać po niej do So. 13.

Jeżeliby jakie osoby przyjechały rychlej, przed niedzielą może koleją albo Busem, niech zajadą na stację i zatelefonują ze stacji, na: — S. P. 4 — 3726. Jest to telefon br Hlandy, i po takich ktoś wyjedzie na stację. Adres mieszkania jest następujący: — A. Hlanda, 922 So. 57St., West Allis 14, Wis.

KONWENCJA PLANOWANA W WINNIPEG, MAN. KANADA

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży, niechaj napełnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością powiadamy drogich Braci i Sióstr, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, przy pomocy Ojca Niebieskiego, urządza ucztę duchową w dniach 7 i 8 października b. r. Konwencja rozpocznie się 7 paźdz., to jest w niedzielę o godz. 9 rano, i będzie odbywać się w budynku pod nr. 240 Manitoba Ave., przy Main Str.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy Braci i Siostry, tak z bliskich jak i z dalszych zgromadzeń,

którym będzie możliwe przybyć. Wierzmy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. M. Kasprzak 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.

UWAGA: — Dla Braci w Kanadzie, że na Waszej konwencji będzie gościł brat. J. Wojciechowski, z Chicago, Ill. Więc prosimy wykorzystać tę błogą chwilę odpowiednią ku Waszemu zbudowaniu duchowemu, a na cześć i chwałę Najwyższemu. Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie Wam hojnie błogosławił, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

NEKROLOG

Wszystkim przyjaciółom, również braciom i siostrom w Chrystusie, podajemy do wiadomości, że br. Józef Krett, zamieszkały w okolicy Detroit, Mich., (w przedmieściu Warren), zakończył swoją ziemską pielgrzymkę, w dniu 28 sierpnia b. r., przeżywszy lat 67.

Br. Krett urodził się w Polsce, w styczniu 1895 r. Przybył do Stanów Zjednoczonych młodzieńcem; w krótkim czasie zetknął się z Prawdą Słowa Bożego, którą ocenił i umiłował. Poświęcił się na służbę Bogu w r. 1914 i krótko po tym stał się gorliwym i entuzjastycznym krzewicielem prawd biblijnych, okazując znaczne, wrodzone zdolności prelekcyjne (kaznodziejskie). Swoje publiczne przemówienia umiał upiększyć różnymi dowcipnymi, rzeczowymi ilustracjami, co rozbudzało tym większe zainteresowanie w słuchaczach. Przez wiele lat pracował jako publiczny kaznodzieja Zrzeszenia Badaczy Pisma Św., nie tylko w tym kraju ale również w Polsce i we Francji, gdzie ze znacznym powodzeniem krzewił Ewangelię Królestwa pomiędzy braterstwem w Ameryce, we Francji i w Polsce. W ostatnich kilku latach służył zborowi w Detroit jako Starzy; a okazyjnie, także innym zborom, jako mówca podróżujący.

W roku 1961 dotknięty został poważną chorobą, która po kilku miesiącach ubezwładniła go fizycznie a w końcu dokonała ofiary złożonej na Pańskim ołtarzu, gdy jeszcze był młodzieńcem. Śmierć jego pogrążyła w żalobę jego żonę, Leokadię; córkę, Sylwię; cielesnych braci, Stanisława w Hamtramck i Franciszka w Polsce tudzież wszystkich braci i sióstr w Chrystusie, którzy go znali i miłowali. Niechaj orzeczenia Pisma Św., szczególnie te w Ps. 116:15; Obj. 14:13 i 20:6, będą siłą i pociechą im i wszystkim wiernym, podobnie zasmuconym.

NOWE BROSZURKI

Niektórzy Bracia dopytywali nas o znane od dawna broszurki: "Co to jest dusza?;" "Gdzie są umarli?;" "Co znaczy być prawdziwym chrześcijaninem?" itp. Ponieważ nakład broszurek, odpowiednich do podania nowo zainteresowanym, został wyczerpany, dokonano nowego nakładu czterech takich broszurek, a mianowicie: (1) "Co to jest dusza?;" (2) "Gdzie są umarli?;" (3) "Beznadziejni i mający nadzieję" i (4) "Co znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem." Bra-

cia i czytelnicy Straży zapewne znają treść tych broszurek i wiedzą, że są one bardzo odpowiednie do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, którzykolwiek objawiają przychylnie ucho do prawd biblijnych. Zachęcamy więc, aby zgromadzenia i poszczególni bracia zamawiali owe broszurki, o ile możliwe, w większych ilościach, aby przepelniony skład naszej literatury mógł być nieco opróżniony, w przygotowaniu na nowy nakład szóstego tomu "Wykładów Pisma Św.," który jest już wydrukowany.

Cena tych broszurek jest, po 10 c. za egzemplarz, 40 c. za wszystkie cztery. Przy większych zamówieniach: 12 egzemplarzy za dolara. Zamówienia prosimy adresować: —

ECHO Z KONWENCJI Z SO. HAVEN, MICH.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z pewnym opóźnieniem pragniemy jednak podzielić się z Wami, że z łaski Ojca Niebieskiego, mieliśmy uctę duchową w niedzielę 24 maja. Zjechało się sporo braci i siostr ze zgromadzeń okolicznych, jak z Grand Rapids, So. Bend, Chicago, Detroit i inne. Kilku braci przyjezdnych służyło wykładami ze Słowa Bożego na różne tematy. Nastrój duchowy był podniosły. Wszyscy byli zasileni duchowo; cieleśnie też wszyscy byli ugoszczeni wspólnym, smacznym obiadem przygotowanym, w tym samym budynku, przez miejscowe braterstwo. Wszystkim, którzy uczestniczyli składamy serdeczne podziękowanie i dołączamy chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim do których to pismo dochodzi. — żyd. 6:10.

Za uczestników konwencji, br. J. Rusin.

Nauka Z Liliti

(Dokończenie ze str. 151.)

pokojem, które tylko Jezus dać może i którzy przychodzą do Niego po ten odpoczynek, stosują się wszystkie chwalebne obietnice Mistrza i tylko dla takich dane są te różne lekcje mądrości, pociechy i nauki.

W. T. 5990—1916.

Myślącym Pod Rozwagę.

(Dokończenie ze str. 155.)

nie, czyli rozwinięcie w sobie oprócz wiary, jeszcze innych zalet, które mogłyby ich przypodobać do obrazu Syna Bożego. — 2 Piotra 1:4-11; Rzym. 8:29.

Mamy powiedziane, że potrzebna jest do tego również samokontrola; przeto w następnym rozważaniu zastanowimy się nad samokontrolą w zastosowaniu do poświadczonych — Nowych Stworzeń.

NOWY NAKŁAD SZÓSTEGO TOMU W. P. Ś.

Ponieważ poprzedni nakład szóstego tomu W. P. Ś. był wyczerpany a zapotrzebowanie na to dzieło, szczególnie pomiędzy braterstwem w Polsce, jest znaczne, postaraliśmy się o nowy nakład, który obecnie jest już wykończony. Nowego nakładu dokonano ortochromatycznie, czyli za pomocą klisz fotograficz-

nych. Zatem ilość i numeracja stronic jest taka sama jak w wydaniach poprzednich. Rozmiar książki jest nieco mniejszy, przez zwężenie marginesów. Niektóre ważniejsze niedokładności lub przeoczenia w tłumaczeniu zostały poprawione.

Cena książki, w sztywnej oprawie płóciennej, wynosi \$1.25; przy zamówieniach większych (10 lub więcej na raz), po \$1.00 za egzemplarz. Zamówienia przysyłać na: — "Polish Bible Students Ass'n.," P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. A. Graczyk — Mosinee, Wisconsin	6, 7
Br. A. Czapla — Muskegon, Michigan	6
Br. A. Czapla — Grand Rapids, Michigan	7
Br. S. F. Tabaczyński — Gary, Indiana	14
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan.	14
Br. J. Woźniak — Calumet City, Illinois	14
Br. J. Ohab — South Chicago, Illinois	14
Br. L. Buczek — South Bend, Indiana	21
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	21
Br. J. Balcer — Milwaukee, Wisconsin	21
Br. A. Graczyk — Kenosha, Wisconsin	21

W miesiącu Listopadzie:

Br. J. Balcer — Mosinee, Wisconsin	3, 4
Br. J. Ohab — Muskegon, Michigan	3
Br. J. Ohab — Grand Rapids, Michigan	4
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	11
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	11
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Kutscher — South Chicago, Illinois	11
Br. A. Ciupik — South Chicago, Illinois	18
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wisconsin	18

MARSZRUTA BRATA A. BURTKI

W miesiącu Październiku:

Wallingford, Conn. 1	N. Brookfield, Mass. ... 10
New Britain, Conn. 2	Nashua, N. H. 11
Hartford, Conn. 3	Boston, Mass. 12
Ludlow, Mass. 4	Wilkes Barre, Pa. 14, 15
Springfield, Chicopee i Holyoke, Mass. 5-8	Monessen, Pa. 16, 17
Westfield, Conn. 9	Akron, Ohio 18
	Cleveland, Ohio 19-21

ODCZYTY RADIOWE

Amsterdam, N. Y. WCSS 1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
New York, N. Y. WBNX 1380 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Niagara F., N. Y. WHLD 1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT 730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX 1210 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P., Wis. WSPT 1010 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Milwaukee, Wis. WMIL 1290 kil. od	godz. 5:15—5:30	po poł.
Nanticoke, Pa. WNAK 730 kil. od	godz. 12:45—1:00	po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM 1420 kil. od	godz. 1:00—1:15	po poł.
Detroit, Mich. WJLB 1400 kil. od	godz. 6:00—6:15	wiecz.

Człowiek bogaty w doświadczeniu, z reguły jest ubogi w pieniądzech,